

Fragment relacji świadka historii



ANNA OSIŃSKA

ur. 1930, Niemilia



Zakres terytorialny i czasowy	Niemilia, Bystrzyce, 1943
--------------------------------------	---------------------------

Pochówek ofiar upowskiej zbrodni w Niemili

Na drugi dzień trzeba pogrzebać pomordowanych ludzi. Gmina się tym nie interesowała. Urzędowali tam Niemcy, ale ich to nie obchodziło. Ludzie muszą zrobić to sami. Ocaleli po napadzie z Niemili i z sąsiednich wiosek, rodzina, znajomi postanowili poznosić tych zabitych, by ich pochować. Wykopali dół pod średnim krzyżem przy drodze z Potasznia do Ludwipola przez Niemilę. Przy średnim krzyżu było rozdroże. Wykopali duży dół i tam zaczęli znosić ciała. Niektóre były nadpalone, inne nagie. Ułożono je jak zwierzynę. Mówili, że ułożyli w tym dole sto siedemdziesiąt sześć osób, dorosłych i dzieci. Przyszło trzech Niemców esesmanów z psami. Patrzyli, ale nie pomagali. Jeden z Niemców płakał. Pobiegłam do Niemilii, żeby zobaczyć, jak wygląda wioska. I tam chodziłam. Poszłam na swoje podwórko, popatrzyłam. I tak szłam przez wioskę. Wszystko spalone, a koło nowego krzyża tylu pomordowanych ludzi leżało. Koło mostu na rozdrożu leżała cioteczna siostra mojego ojca, Wincetyna Bronowicka. Miała rozciętą głowę. Z rodziny Bronowickich Ukraińcy zamordowali siedemnaście osób. Chociaż byłam dzieckiem, to Bóg dawał taką siłę, że mogłam to wszystko wytrzymać. Wewnątrz wszystko drżało, ale dawałam radę patrzeć na to. Widziałam krew skrzepniętą na wszystkim. Strasznie to wyglądało. Jak ci Niemcy odeszli, to w lesie znowu ruch się zrobił. Znowu zaczęli strzelać. Ludzie już jako tako pochowali pomordowanych. Przyszli do Bystrzyc wszyscy ocaleli. I już w mieszkaniu opowiadali, jak pochowali bliskich, jak ich ułożyli. I podali liczbę pochowanych: sto siedemdziesiąt sześć osób.

Data utworzenia	17 lipca 2024
Rozmawiał/a	Lena Ciężkowska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami